



Wojciech Skóra

DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEJ SŁUŻBY KONSULARNEJ NA TERENACH ROSJI, UKRAINY I ZSRR W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM (1918–1939)

У статті автор розглядає діяльність польського консульства на території Росії, України та СРСР у 1918–1939 рр.

Ключові слова: Польща, Росія, Україна, СРСР, дипломатична і консульська служби, міжвоєнний період.

Służba zagraniczna Drugiej Rzeczypospolitej, podlegająca Ministerstwu Spraw Zagranicznych (MSZ), składała się z dwóch niemal odrębnych segmentów, służby dyplomatycznej i konsularnej. Pomimo prób zniesienia tego podziału różnice były wyraźne i głębokie: w zakresie realizowanych zadań, podstaw prawnych, hierarchii urzędników, zakresu obowiązków, zarobków, kryteriów doboru kadr i wielu innych. Tematem niniejszego opracowania jest działalność polskiej służby konsularnej na obszarze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), a także na terenach, które weszły w skład tej federacji, lecz w latach 1918–1922 podlegały –różnym ośrodkom władzy* [1].

Trudno w niewielkim opracowaniu podsumować tak różnorodną problematykę. Dlatego niektóre aspekty zostaną jedynie zasygnalizowane. Jednak nawet pobieżna analiza prowadzi do wniosku, że działalność polskiej służby konsularnej w ZSRR miała wyraźną specyfikę. Zarówno skomplikowany proces tworzenia sieci placówek konsularnych, status zatrudnionych w nich urzędników oraz realizowane przez nich zadania były mocno odmienne od występujących w innych państwach. Początkowo przyczyną był chaos rewolucji i wojny domowej. W okresie późniejszym wyjątkowo trudne warunki pracy służby konsularnej były pochodną wrogich stosunków między Polską a ZSRR oraz efektem ustroju totalitarnego, który umożliwiał ścisłą kontrolę prac konsularnych.

Upraszczając można stwierdzić, że istniały dwa podstawowe zespoły zadań wypełnianych przez polską służbę konsularną: zadania jawne, których realizacja uregulowana była przepisami prawa krajowego i międzynarodowego oraz zadania niejawne, występujące wtedy, gdy interesy Polski były sprzeczne z interesami innych państw. Do zadań jawnych zaliczano opiekę administracyjno-prawną nad obywatelami polskimi, propagowanie i ochronę interesów gospodarki polskiej oraz obsługę wizową obcokrajowców. Wśród zadań niejawnych należy wymienić wspieranie polskiego życia narodowego wśród Polonii, działania propagandowe oraz wsparcie dla działań polskiego wywiadu wojskowego. W ZSRR spośród zadań niejawnych udawało się jedynie prowadzenie prac wywiadowczych.

Rozwój polskiej sieci konsularnej na wschodzie przebiegał w dwóch niezależnych fazach. Cezurą rozdzielającą było podpisanie traktatu ryskiego w 1921 roku, kończącego wojnę polsko-bolszewicką. W latach 1918–1920 specyficzne placówki konsularne działały na terenie byłego Cesarstwa Rosyjskiego. Nazywano je wówczas “konsulatami”, lecz formalnie nie miały takiego statusu. Ich kierownicy nie otrzymali listów komisyjnych od władz polskich ani exequatur od obcych rządów. Działalność tych placówek była jednak akceptowana przez administrację polską (zwłaszcza przez urzędy zajmujące się reemigracją), gdyż wobec chaosu na pewnych obszarach Rosji i Ukrainy była to jedyna możliwa formuła objęcia opieką polskiej ludności. Sytuacja jeńców i uchodźców na obszarach objętych wojną domową była zwykle tragiczna. Niektóre z tych placówek były kontynuacją ekspozytur Departamentu Stanu (działającego od stycznia 1918 roku i

* Służba konsularna tu rozumiana jako zespół norm, struktur organizacyjnych i pracowników, powołanych do realizacji zadań administracji polskiej za granicą, z wyjątkiem zadań przedstawicielskich.

podlegającego uzależnionej od Niemców polskiej Radzie Regencyjnej). Taki status miała początkowo “polska placówka konsularna” działająca w Kijowie od listopada 1918 roku* [2]. Inne powstawały samorzutnie, jako efekt inicjatyw miejscowych środowisk inteligencji polskiej. W podobnych warunkach, czyli bez opieki polskiej placówki dyplomatycznej, działały konsulaty Rzeczypospolitej Polskiej (RP) w Odessie, Władywostoku i Charkowie. Pozwolenie na działalność uzyskiwały one od miejscowych władz antybolszewickich bądź wojsk interwencyjnych** [3]. Hrabia Zenon Belina-Brzozowski już 28 listopada 1918 roku został mianowany przez wiceministra spraw zagranicznych Tytusa Filipowicza konsulem honorowym w Odessie. Oficjalna nominacja MSZ odróżniała go od innych, na poły formalnych “pracowników konsularnych” działających wówczas na terenie byłego Cesarstwa Rosyjskiego. Również oficjalny charakter miała agencja konsularna w Charkowie prowadzona przez Włodzimierza Kwiatkowskiego [4].

Warszawskie MSZ w marcu 1919 roku w następujący sposób określiło status i metody działania tych pierwszych placówek: “Charakter częstokroć prywatny, a w najlepszym razie półoficjalny, jaki wspomniane placówki polskie posiadały, a dalej brak funduszków i niemożność komunikowania się w jaki bądź sposób z rządem centralnym, czyniły z natury rzeczy działalność wspomnianych urzędów dorywczą i w wysokim stopniu niedostateczną, fatalnie odbijającą się na interesach Państwa Polskiego” [5]. Mimo tak krytycznej opinii w rządowym “Monitorze Polskim” określano je jako “placówki o charakterze konsularnym” [6]. Takie *quasi*-konsulaty działały między innymi w Gagry, Tyflisie (Tbilisi), Taszkencie, Noworosyjsku, Władykaukazie, Taganrogu, Rostowie nad Donem, Jekaterynburgu, Sewastopolu, Soczi, Mariupolu, Teodozji i Tuapse [7].

Zakres ich działalności był niewielki i głównie sprowadzał się do spraw paszportowo-wizowych. Niektóre placówki wydawały karty legitymacyjne potwierdzające obywatelstwo polskie, kierowały ochotników do oddziałów polskich i organizowały wyjazdy do Polski (najczęściej przez Rumunię). Spełniały też rolę ośrodków samopomocy środowisk polskich, gdyż określenie “konsulat polski” było w tym bardzo pomocne. W nielicznych przypadkach utrzymywały z kontakt z władzami polskimi oraz tworzyły rodzaj regionalnych sieci. Przykładowo, placówka konsularna w Noworosyjsku miała dwie “agencje” w Gagry i Tuapse, utrzymywała też bliskie kontakty z “konsulatem” w Soczi [8]. Konsulaty w Noworosyjsku i Sewastopolu były wymieniane w oficjalnych publikacjach MSZ, jako placówki rządu RP [9]. Ich status był więc niejasny nawet w centrali resortu. Na poły formalne placówki na wschodzie zanikały stopniowo w 1920 roku. Część w wyniku udanej reemigracji Polaków traciła rację bytu. Inne były likwidowane przez lokalne władze bądź zastępowane przez oficjalne delegacje MSZ, które udawały się na teren Rosji.

Improwizowane placówki konsularne na wschodzie powstawały w efekcie wypraw urzędników MSZ organizowanych w latach 1919–1920. Ich zadania znacznie wykraczały poza sprawy konsularne, gdyż obejmowały próby porozumienia politycznego z miejscowymi władzami. W październiku 1919 roku MSZ wysłało kilkusobową misję na tereny południowej Rosji kontrolowane przez generałów Antona Denikina i Piotra Wrangla. W jej skład wchodził konsul Stanisław Pawłowski, który okresowo urzędował w kilku miastach tego regionu [10]. W grudniu tego roku do Chin i na tereny wschodniej Syberii wysłano delegację kierowaną przez Wysokiego Komisarza RP, Józefa Targowskiego. W jej skład wchodziło 3 urzędników konsularnych. W lutym 1920 roku misja dotarła do Szanghaju. Ponieważ było to już po ostatecznej klęsce wojsk admirała Aleksandra Kołczaka, z którym mieli nawiązać kontakt, jej uczestnicy skupili się na zadaniach opiekuńczych wobec ludności polskiej. Urzędnicy konsularni założyli konsulat w Harbinie [11, s. 177]. Ostatnia duża misja wyruszyła w lutym 1920 roku do krajów kaukaskich. Kierował nią

* 7 XI 1918 r. Stanisław Wańkowicz, reprezentujący Radę Regencyjną, wręczył hetmanowi Pawłowi Skoropadskiemu listy uwierzytelniające. W korespondencji z późniejszą polską administracją używał dziwnego tytułu “konsula nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego”, który był swoistą syntezą statusu dyplomaty i konsula.

** Przykładowo, konsulowie polscy we Władywostoku działali za pozwoleniem miejscowych władz “białej” Rosji, a faktycznie japońskich wojsk okupacyjnych. Po zdobyciu miasta przez wojska podporządkowane bolszewikom, czyli od października 1922 roku, konsulat działał dzięki pozwoleniu władz Republiki Dalekiego Wschodu. Przed zdobyciem Władywostoku przez wojska Republiki Dalekiego Wschodu (de facto Armii Czerwonej) korpus konsularny państw Ententy w tym mieście uzyskał gwarancję bezpieczeństwa od atakujących wojsk.

Tytus Filipowicz. W jej skład wchodził konsul Wiktor Białobrzeski, gdyż poza nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Gruzją i Azerbejdżanem, zadaniem misji była opieka nad Polakami przebywającymi na tych terenach oraz opracowanie zarysu przyszłej sieci konsularnej. Swoje zadania konsul Białobrzeski realizował do końca 1920 roku [12, s. 169].

W pełni profesjonalną sieć konsularną MSZ utworzyło dopiero po normalizacji stosunków z bolszewikami. Jej rozwój był skomplikowanym i długotrwałym procesem. W oficjalnych wydawnictwach MSZ znajdują się zapisy, że pierwszym konsulem generalnym RP w Moskwie był Włodzimierz Kwiatkowski, który rozpoczął urzędowanie już w 1920 roku [13, s. 168]. Jego działania były jednak nieformalne. Dopiero ratyfikacja traktatu ryskiego w kwietniu 1921 roku umożliwiła nawiązanie wzajemnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych [14]. Niemal równolegle MSZ zerwało kontakty z przedstawicielstwami "białej" Rosji i Ukraińskiej Republiki Ludowej, rezydującymi w Warszawie. Umożliwiło to uruchomienie pierwszych pełnoprawnych placówek konsularnych na terenie Rosyjskiej Federacyjnej SRR i Ukraińskiej SRR. Pod koniec lipca 1921 roku w Moskwie rozpoczął oficjalne urzędowanie konsul RP, Samson Mikołaj Himmelstjerna. Stał na czele 11-osobowego wydziału konsularnego przy poselstwie RP. W październiku akredytowano w Charkowie polskiego przedstawiciela w Ukraińskiej SRR, chargé d'affaires Franciszka Pułaskiego. Również przy Poselstwie RP w Charkowie powołano 10-osobowy wydział konsularny, na którego czele stanął konsul generalny Franciszek Charwat [15, s. 43].

Poważne zmiany w tak zorganizowanej sieci wywołało powstanie ZSRR. Oficjalną notyfikację powstania federacji radzieckiej przekazano polskim władzom dopiero w lipcu 1923 roku. Niemal równocześnie władze ukraińskie zawiadomiły o przystąpieniu republiki do ZSRR. Zmieniało to nie tylko status polskiej placówki dyplomatyczno-konsularnej w Charkowie (do 1934 roku miasta stołecznego Ukrainy), ale i zakres kompetencji terytorialnej wydziału konsularnego w Moskwie. Polski rząd stał początkowo na stanowisku uznania ZSRR w zamian za utworzenie "ekspozytur dyplomatycznych" w Charkowie, Mińsku i Tyflisie. Wobec oporu władz radzieckich z pomysłu tego częściowo zrezygnowano. W porozumieniu podpisanym w 1923 roku ustalono jedynie, że na czele konsulatów RP w Charkowie i Mińsku stać będą "osoby, będące formalnie członkami Poselstwa Polskiego w Moskwie" [16, s. 68]. Na jego mocy w lutym 1924 roku uruchomiono konsulat generalny w Mińsku* [17]. Miesiąc później władze moskiewskie zaakceptowały przekształcenie dotychczas działającego w Charkowie Poselstwa RP na Konsulat Generalny RP** [18, s. 134].

Umieszczenie innych placówek było przedmiotem kilkumiesięcznych negocjacji. Szczególne kontrowersje budziła sprawa uruchomienia konsulatu polskiego w Tyflisie. W zamian władze ZSRR domagały się równorzędnej placówki w Wolnym Mieście Gdańsku, na co z kolei nie zgadzała się strona polska [19, s. 85, 139]. Ostatecznie zarys obu sieci konsularnych uzgodniono podczas negocjacji nad polsko-radziecką konwencją konsularną, podpisaną w lipcu 1924 roku. Polska uzyskała prawo do otwarcia z dniem uprawomocnienia się konwencji placówek konsularnych w Leningradzie, Kijowie i Chabarowsku. Ustalono, że w dalszej rozbudowie sieci konsularnej obowiązywać będzie zasada wzajemności. W przypadku uruchomienia konsulatu radzieckiego w Gdańsku strona polska uzyskiwała prawo do otwarcia placówki w Tyflisie. Podobne iunctim ustalono między powołaniem konsulatów w Nowosybirsku i Krakowie. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła dopiero w kwietniu 1926 roku. Umożliwiło to otwarcie placówek konsularnych w Leningradzie, Kijowie i Tyflisie [20, s. 136–139]. Tym samym sieć polskich placówek w ZSRR ustabilizowała się na ponad dziesięć lat.

W 1933 roku na terenie ZSRR działało siedem placówek polskiego resortu spraw zagranicznych. Było to poselstwo w Moskwie, z wydzielonym organizacyjnie i lokalowo wydziałem konsularnym, oraz pięć konsulatów – w Kijowie, Leningradzie, Charkowie (generalny),

* Na czele konsulatu generalnego w Mińsku stanął wówczas wicekonsul z tytułem sekretarza legacyjnego poselstwa, Jan Karczewski

** Pierwszym kierownikiem tej placówki został Michał Świrski, wcześniej prowadzący w Kijowie placówkę ds. opcji obywatelskich

Mińska (generalny) i Tbilisi (generalny). Pracowało w nich 33 urzędników służby konsularnej. Wszyscy, zgodnie z literą wspomnianej konwencji konsularnej byli obywatelami polskimi. Jedynie pracownicy fizyczni – woźni, sprzątaczk, kucharki – byli w znacznym odsetku obywatelami ZSRR. W 1937 roku Moskwa zażądała od MSZ zrównania liczby placówek konsularnych w obu krajach, zgodnie z obowiązującą zasadą wzajemności. W Polsce działały wówczas jedynie dwie placówki konsularne ZSRR: wydział konsularny przy ambasadzie w Warszawie oraz konsul w Lwowie. Uzupełnieniem był konsul generalny w Wolnym Mieście Gdańsku [21, s. 285, 288]. Pod koniec roku polskie władze zostały zmuszone do likwidacji placówek konsularnych w Charkowie i Tyflisie, by wyrównać zachwiane proporcje. Nawet po tej redukcji polska sieć konsularna w ZSRR była liczniejsza niż radziecka w Drugiej Rzeczypospolitej.

Warunki pracy i życia w polskich konsulatach działających na terenie ZSRR były ekstremalnie trudne. Przyczyną były nie tylko wrogie stosunki łączące Polskę ze wschodnim sąsiadem. Dodatkowymi czynnikami były ograniczenia wolności właściwe dla państwa totalitarnego, nieustanna inwigilacja połączona z podejrzeniami o szpiegostwo, nieżyczliwość władz lokalnych połączona z ogromnym „głodem mieszkaniowym” panującym w miastach oraz ubóstwo, które owocowało dotkliwymi ograniczeniami w zaopatrzeniu. Urzędników MSZ pracujących tym w kraju obowiązywał nakaz mieszkania w gmachu placówki. Posiłki też jadano w budynkach urzędów. Oznaczało to w praktyce skoszarowanie i atrofie życia towarzyskiego. Dyplomata Wacław A. Zbyszewski, podczas wizyty w moskiewskim poselstwie i tamtejszym wydziale konsularnym, stwierdził: „To całodzienne i całonocne współżycie, prawie jak w więzieniu, było bardzo ciężkie, i serdecznie współczułem tym nieszczęsnym kolegom, którzy byli na moskiewskiej placówce. Mężczyźni jeszcze jako tako znosili to obszczytje, jak Rosjanie nazywają taki przymus mieszkaniowy, ale ich żony dużo gorzej; były przeważnie rozgoryczone, nie miały cały dzień nic do roboty i czuło się, że jest dużo napięć w powietrzu i że niektóre panie swych towarzyszek życia w tej klatce szczerze nie znoszą” [22].

Wydział Osobowy MSZ w 1931 roku uznał placówki w ZSRR za najtrudniejsze pod względem bytowym [23]. Konsulat generalny w Mińsku zatrudniał przeważnie 4–8 urzędników. Od początku jego biura mieściły się w centrum miasta przy ulicy Sowieckiej 84 (dawna Zacharzewska), czyli przy głównej i najbardziej uczęszczanej arterii. Były one rozlokowane na I piętrze budynku, będącego własnością spółdzielni mieszkaniowej. Na parterze były sklepy, a w oficynach mieszkania osób nie związanych z konsulatem. Na piętrze wynajmowanym przez placówkę obok pomieszczeń biurowych mieściły się również mieszkania personelu. Efektem była ciasnota w obu zakresach. Poza kierownikiem konsulatu żaden urzędnik nie miał własnego pokoju do pracy. Nie było miejsca na urządzenie poczekalni dla interesantów, którzy oczekiwali na korytarzu. Pracownicy z rodzinami mieli przydzielone osobne pokoje, ale już samotni mieszkali po dwóch w jednym pomieszczeniu. Pomimo, że budynek był wcześniej hotelem, pokoje nie miały łazienek. Wejścia do poszczególnych pomieszczeń były tylko ze wspólnego korytarza, co znacznie utrudniało pracę. Według zgodnej opinii kolejnych kierowników placówki takie warunki uwłaczały godności urzędników oraz uderzały w prestiż polskiego urzędu. Ponawiane przez wiele lat prośby do władz lokalnych i Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych, aby przyznano placówce inny lokal, nie przynosiły skutków* [24]. Tylko nieco lepsze warunki lokalowe mieli urzędnicy konsulatu generalnego w Kijowie. Kierownik placówki informował MSZ: „Dom jest wyjątkowo zimny; w miesiącach zimowych niemożność doprowadzenia temperatury do jako tako znośnej normy staje się całym problemem, grożącym zdrowiu, utrudniającym pracę. Prąd elektryczny jest tak słaby, że w jesieni i zimie przez szereg godzin w ciągu dnia właściwie nie można czytać ani pisać bez dotkliwego nadwyreżania wzroku”*** [25].

* Witolda Kolankowskiego, usytuowanie placówki miało jeszcze jedną poważną wadę. Na ul. Sowieckiej bardzo często odbywały się pochody i manifestacje, co na postronnych sprawiało wrażenie, iż są one wymierzone w polski urząd.

** W tymże opracowaniu zawarto wiele ciekawych opisów warunków bytowych i pracy polskiej służby konsularnej w ZSRR.

Warunki urzędowania polskich placówek konsularnych w ZSRR uległy gwałtownemu pogorszeniu w 1938 roku. Było to elementem szerszej akcji szykanowania pracowników MSZ przez radzieckie władze. Lokale placówek były objęte stałą i jawną obserwacją organów bezpieczeństwa. Niższy personel zatrzymywano na ulicach, przesłuchiowano i zastraszano. Dotyczyło to również interesantów, co powodowało, że poczucie izolacji i osaczenia w lokalach konsulatów było głębsze niż dotychczas. Urzędnikom uniemożliwiono sprowadzanie z Polski paczek z żywnością (pod pozorem zagrożenia chorobami). Skazywało to Polaków na zakupy w miejscowych sklepach, reglamentację i wielogodzinne kolejki. Jedynie personel ambasady moskiewskiej mógł korzystać z dawnego przywileju aprowizacji poprzez paczki z kraju. Rozmowy telefoniczne nie tylko były podsłuchiwane, ale i coraz częściej jawnie przerywane. Prasę dostarczano nieregularnie, z pominięciem części numerów. W najgorszym położeniu znajdowali się pracownicy konsulatu w Leningradzie. W październiku 1938 roku ambasador Wacław Grzybowski uzyskał od władz ZSRR przyrzeczenie zakończenia szykan wobec polskich placówek w ZSRR. Nastąpiła wówczas niewielka poprawa w sytuacji [26, s. 701–705]. Już po wybuchu wojny, gdy Armia Czerwona wkroczyła na obszar Polski, nastąpił tragiczny epilog tej polityki. Zaginął bez wieści Jerzy Matusiński, kierownik Konsulatu Generalnego RP w Kijowie. Wiadomo tylko, że 30 września 1939 roku aresztowano go w gmachu Narkomindiełu. Wcześniej, 19 września aresztowano również Henryka Słowikowskiego, pracownika tej samej placówki.

Polskie placówki były intensywnie inwigilowane. W jednym z pokoi konsulatu w Mińsku odnaleziono w ścianach 15 ukrytych aparatów podsłuchowych [27, s. 121]. W ZSRR obowiązywały też specjalne obostrzenia dotyczące przewożenia poczty między konsulatami polskimi. Zadecydowały o tym przepisy zawarte w nocie dodatkowej do konwencji konsularnej polsko-radzieckiej. Władzom ZSRR chodziło o ograniczenie ruchliwości polskich kurierów, których podejrzewano (w części przypadków słusznie), iż wykonywali zadania szpiegowskie. Każdy konsulat mógł wysyłać korespondencję urzędową nie częściej niż dwa razy w miesiącu. Poselstwo RP w Moskwie (od 1934 roku ambasada) mogło wysyłać kuriera do podległych konsulatów tylko raz w miesiącu. Kurierzy, będący obywatelami polskimi, musieli posiadać specjalne zaświadczenie, wystawione przez placówkę wysyłającą i zaaprobowane przez radziecki resort spraw zagranicznych lub lokalnego przedstawiciela władz ZSRR. Nie mogły to być osoby zajmujące się zawodowo handlem lub przemysłem. Waga korespondencji nie mogła przekraczać sześciu kilogramów, co poważnie ograniczało liczbę przesyłek [28, s. 109].

Z powodu wyjątkowo trudnych warunków pracy centrala MSZ zwracała baczniejszą uwagę na dobór personelu do konsulatów w ZSRR. Przymus zamieszkania na terenie konsulatu, brak normalnego życia towarzyskiego, presja propagandy radzieckiej, częste prowokacje służb specjalnych i próby werbowania wymagały od pracujących tam urzędników dużej odporności psychicznej. Kontakty towarzyskie trudno było odróżnić od częstych prowokacji, a odmiennosc systemu prawnego wywoływała poczucie zagubienia i nierzadko prowadziła do przypadkowych wykroczeń. Trafnie scharakteryzował tę sytuację Alfred Poniński, radca poselstwa polskiego w Moskwie, w uwagach dla Juliusza Łukasiewicza, nowomianowanego posła w ZSRR. Wśród sugestii jak postępować z personelem polskich placówek w tym kraju, czytamy: “Wobec specjalnych warunków sowieckich i zasadniczych różnic między ZSRR a wszystkimi innymi państwami, każdy urzędujący tam rzetelnie dyplomata czy urzędnik nie może nieraz zastosować się do obowiązujących go oficjalnie przepisów i praw sowieckich, dlatego, że chodzi tu o ograniczenie narzucone przez władze sowieckie niesłusznie obcym urzędnikom dyplomatycznym i konsularnym. Z powyższego wynika, że po krótkim stosunkowo czasie urzędowania w ZSRR, każdy aktywny urzędnik dyplomatyczny czy konsularny doprowadza się do szeregu czynów, które traktowane są z punktu widzenia sowieckiego, jako poważne przekroczenia uprawniające do interwencji KLSZ [Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych – W.S.], a nawet do zgłoszenia ekscypcji [zarzutu – W.S.]. O ile dany urzędnik nie jest silną indywidualnością, okoliczności te odbijają się rażąco na jego psychice i ułatwiają organom GPU przy okazji nieostrożności lub służbowej omyłki z jego strony – szantażowanie go. Dzięki tej metodzie GPU zdołało zlikwidować cały szereg zdolnych, a nawet wybitnych przedstawicieli dyplomatycznych, konsularnych i wojskowych państw obcych,

nie wyłączając państw, z którymi Moskwa podtrzymywała bardzo bliskie stosunki, jak Niemcy i Turcja” [29]. Do czynników demoralizujących należy również zaliczyć istnienie czarnego rynku w ZSRR (zwłaszcza w okresie NEP) oraz obowiązek zamieszkiwania na terenie konsulatów, co wytwarzało napięcia międzyludzkie podobne do spotykanych na statkach dalekomorskich. Aby powstrzymać narastanie patologii w placówkach radca Poniński proponował ścisłą kontrolę kontaktów towarzyskich nawiązywanych przez urzędników, częste urlopy w Polsce oraz zatrudnienie w poselstwie urzędnika “obezanego fachowo ze sprawami sądowymi i śledczo-policyjnymi”. Nie napotkano na dokumenty potwierdzające zatrudnienie takiego urzędnika. System kontroli konsulatów w ZSRR był jednak odmienny od stosowanego w innych państwach. W dużej mierze był on oparty na oficerach wywiadu. Jak wykazują nieliczne protokoły pokontrolne było to uzasadnione.

W październiku 1931 roku zmarł kierownik Wydziału Konsularnego przy Poselstwie RP w Moskwie, konsul generalny Adam Zieleziński. Radca poselstwa (późniejszy wieloletni rezydent wywiadu polskiego w Charkowie), Jan Karszo-Siedlewski, wyznaczył komisję do zbadania stanu i uporządkowania akt wydziału. Jej zadaniem była też ewidencja mienia prywatnego zmarłego konsula. Skład komisji był znaczący: konsul Tadeusz Błaszkiwicz (pracownik wydziału konsularnego), attaché moskiewskiego poselstwa, Stanisław Zabięło oraz pracownik centrali Oddziału II, por. Stanisław Korzeniowski, który do 1929 roku był kierownikiem placówki wywiadowczej “A-9/I”, ulokowanej w strukturach konsulatu generalnego w Charkowie. Obserwacje, jakie przedstawił por. Korzeniowski w raporcie dla Oddziału II były zatrważające. Nie dotyczyły jednak wyłącznie spraw urzędowych. Oficer wnikliwie opisał przemytniczy proceder jaki kwitł w wydziale konsularnym oraz fakt, że – cytując raport – “prawie wszystkie urzędniczki i służące były kochankami kierownika”. Charakterystyka personelu była niemal jednoznacznie negatywna. Konsul Zieleziński ignorował, że niemal wszyscy urzędnicy byli werbowani przez OGPU. Nie zgłaszano tego Oddziałowi II. Prestiż urzędu nie istniał. Nie prowadzono żadnych prac w zakresie spraw gospodarczych. Ton raportu oddają tytuły podrozdziałów: “W sprawach urzędowych panuje nieopisany zamęt i nieporządek”; “Stan bezpieczeństwa i skład personalny wymagają natychmiastowych zarządzeń”; “Służba w dużym procencie złodziejska i agenci GPU”. Por. Korzeniowski zaproponował Oddziałowi II kandydata na nowego kierownika wydziału – konsula Błaszkiwicza. Wkrótce został on nominowany na to stanowisko. Ponadto we wnioskach zasugerował jako “konieczne” zwolnienie siedmiu urzędników kontraktowych i pięciu osób z obsługi. Praktycznie oznaczało to niemal całkowitą wymianę personelu. Porucznik precyzyjnie wskazał kto na jakim stanowisku powinien pracować. Za konieczną uznał też zmianę lokalu. Raport kończy opinia: “Przedłużanie tego stanu może mieć nieobliczalne następstwa” [30].

Dopiero w 1933 roku, gdy na czele służby konsularnej stanął były oficer wywiadu, Wiktor Tomir Drymmer, podjęto w polskich placówkach działania mające poprawić stan bezpieczeństwa. W zarządzeniu MSZ z sierpnia tego roku zobowiązano kierowników konsulatów do wyznaczenia spośród urzędników “referenta do spraw ochrony tajemnicy służbowej”, który był odpowiedzialny za tę dziedzinę. Konsulów zobligowano, aby w ciągu 2 tygodni opracowali szczegółowe instrukcje. Miały być one dostosowane do lokalnych warunków i przesłane do akceptacji naczelnikowi Wydziału Osobowego MSZ. Wszyscy pracownicy konsulatów RP mieli poświadczyć podpisami zapoznanie się z instrukcją. Kierowników konsulatów zobowiązano do interesowania się “życiem pozasłużbowym” podległego im personelu, zaś urzędników do informowania przełożonego o zawartych znajomościach z obywatelami obcego państwa, o ile mogły one stanowić zagrożenie dla ochrony tajemnicy służbowej. Pracownicy placówek w ZSRR musieli informować o wszystkich kontaktach. W budynkach wszystkich konsulatów polecono odizolować mieszkania personelu od pomieszczeń biurowych. Pokoje na parterze miały posiadać kraty lub mocne okiennice. Szef Wydziału Osobowego nakazał pełnienie nocnych dyżurów w pomieszczeniach konsulatów przez wybranych pracowników lub wygospodarowanie mieszkania dla jednego z urzędników, który byłby zobowiązany do opieki nad biurem w godzinach pozasłużbowych. Instrukcja dopuszczała zaopatrzenie w broń krótką zaufanych woźnych. Obstrżenia dotyczyły też trybu przyjmowania interesantów. Mogli oni wchodzić tylko przez jedne drzwi, znajdujące się pod stałym dozorem

któregoś z pracowników. Konsulów zobowiązano do wyznaczenia pomieszczeń, w których mogli przebywać odwiedzający. Pozostałe pokoje miały być dla nich zamknięte. Poruszanie się po konsulacie było dopuszczalne tylko w asyście woźnego lub innego pracownika. Również członkowie ekip remontowych mogli pracować wyłącznie pod nadzorem polskich pracowników [31]. Nowy szef służby konsularnej znał realia ZSRR, ponieważ przez kilka lat kierował placówką wywiadowczą rozpracowującą ten kraj.

Działalność służby konsularnej w ZSRR z konieczności ograniczała się do spraw czysto administracyjnych. Ścisła kontrola organów bezpieczeństwa uniemożliwiała urzędnikom konsularnym nawiązanie bliższych kontaktów z licznymi skupiskami Polaków mających obywatelstwo radzieckie* [32; 27, s.121]. Nie prowadzono więc działań podtrzymujących lub pobudzających świadomość narodową. Również i w sprawach wymiany gospodarczej konsulaty polskie w ZSRR stanowiły wyjątek w kontekście całej służby konsularnej. Urzędnikom nie udało się nawiązać kontaktów z lokalnymi kierownictwami resortów gospodarczych. To samo dotyczyło prywatnych przedsiębiorców z okresie Nowej Ekonomicznej Polityki. Przyczyny podsumowano w raporcie polskiej placówki w Mińsku: „Najmniejszy kontakt ze strony pracowników instytucji gospodarczych z konsulem generalnym byłby komentowany przez władze sowieckie jako szpiegostwo ekonomiczne. Wobec powyższego wszystkie sfery gospodarcze stronią od konsulatu generalnego z obawy przed grożącymi im represjami” [33]. W latach trzydziestych sytuacja nie uległa zmianie. Akcja służby konsularnej w ZSRR sprowadzała się do wysyłania instytucjom radzieckim wydawnictw propagandowych oraz przesyłaniu do Polski nielicznych sprawozdań opartych na oficjalnych, często nieścisłych danych.

Urzędnikom konsularnym nie brakowało natomiast zadań z zakresu międzynarodowego obrotu prawnego. Były one wyjątkowo trudne. Wynikało to nie tylko ze swoistej hermetyczności i biurokratyzacji tego państwa, ale i dużej liczby obywateli polskich, którzy wcześniej mieszkali na terenach Związku Radzieckiego (były to osoby, które dokonały opcji obywatelstwa po traktacie ryskim). Z powodu braku odpowiednich umów bilateralnych rekwizycje sądowe na terytorium ZSRR załatwiano wyłącznie na drodze dyplomatycznej, przez wydział konsularny poselstwa polskiego w Moskwie. Przesłuchiwanie stron lub świadków spraw sądowych w konsulatach było zabronione. Szczególnie dużo załatwiano rekwizycji administracyjnych. Do konsulatów polskich trafiały podania o wydobycie od władz lokalnych akt stanu cywilnego, świadectw szkolnych, zaświadczeń z przebiegu pracy, akt sądowych i notarialnych dotyczących kupna i sprzedaży mienia oraz w sprawach ustalenia miejsca pobytu osób zaginionych. Te ostatnie sprawy konsulaty RP traktowały priorytetowo. Zwracano się bezpośrednio do Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych w Moskwie lub jego placówek w Mińsku i Kijowie. W latach dwudziestych odpowiedzi nadchodziły dość szybko i bez większych trudności. Wyjątek stanowiły sprawy osób skazanych przez władze radzieckie na karę śmierci. Komisariat udzielał zazwyczaj odpowiedzi wymijających. Każdy konsulat polski w ZSRR (z wyjątkiem placówki w Tyflisie) załatwiał rocznie kilkaset rekwizycji administracyjnych** [34]. W latach trzydziestych konsulaty RP nie przyjmowały już podań od obywateli polskich, w których wnioskowano o ustalenie faktu aresztowania danej osoby w ZSRR. Organy bezpieczeństwa nie udzielały bowiem żadnych informacji na te tematy.

Wielu obywateli polskich posiadających na terenach późniejszego Związku Radzieckiego nieruchomości, nie zdążyło zlikwidować swoich spraw majątkowych. Mienie nieruchome zostało znacjonalizowane na podstawie dekretu z sierpnia 1918 roku. Mimo to do konsulatów rocznie zgłaszało się kilkudziesięciu bądź kilkaset obywateli polskich z prośbami o zwrot skonfiskowanego mienia (przeważnie domów). Wobec braku podstaw prawnych interwencje placówek nie

* Piotr Kurnicki, pracownik konsulatu w Kijowie, w konkluzji referatu o sytuacji mniejszości polskiej na Prawobrzeżu Ukrainy stwierdził: “w sprawie zachowania uświadomienia narodowego przez mniejszość polską Konsulat RP w obecnych warunkach jest prawie bezsilny” Podobne sformułowania padały w odniesieniu do pozostałych terenów ZSRR zamieszkałych przez Polaków. Niepowodzenie na tym odcinku potwierdził Drymmer w swych wspomnieniach

** Konsulat generalny w Mińsku załatwił w 1927 r. 599 rekwizycji administracyjnych dla obywateli polskich. W następnym roku zrealizowano już 625 takich spraw.

odniosłyby oczywiście skutków* [35]. Urzędnicy zwracali się jedynie – za pośrednictwem NKID – o udzielenie informacji co do bieżącego statusu prawnego pozostawionego majątku. Konsulowie interweniowali też w sprawie zwrotu sprzętów domowych “repatriantów”, którzy wyjeżdżając do Polski zmuszeni byli pozostawić nieruchomości na terenie Rosji Radzieckiej. Starania te w niektórych przypadkach były uwzględniane przez władze ZSRR. Najwięcej skutecznych interwencji przeprowadzono w sprawach poszkodowanych obywateli polskich, którym odebrano mienie i pieniądze podczas przekraczania granicy z Polską. Uzyskane dobra konsulatory przesyłały następnie do kraju. Cechą charakterystyczną spraw załatwianych na rzecz obywateli polskich przez konsulatory RP w Związku Radzieckim był długi czas oczekiwania na decyzje. Jedynie sprawy spadkowe były załatwiane sprawnie i stosunkowo szybko [36].

Bardzo ważnym elementem prac konsularnych były sprawy wizowo-paszportowe. To u konsulatach potwierdzano obywatelstwo polskie i udzielano pozwoleń na wjazd do kraju. Praktyka działań przeszła w tym zakresie skomplikowane przemiany. W 1920 roku władze polskie zakładały, iż na terenach byłego Cesarstwa Rosyjskiego, nie należących do Drugiej Rzeczypospolitej, przebywało ponad 1 mln Polaków** [37, s. 163]. Byli to jeńcy, uchodźcy, żołnierze i emigranci w poważnym odsetku chcący przedostać się do Polski. Polityka paszportowa tamtejszych konsulatów RP musiała być dostosowana do szybko zmieniających się realiów politycznych. Stosunkowo najprościej przebiegało wystawianie paszportów konsularnych żołnierzom oddziałów Wojska Polskiego na Syberii (głównie 5 Dywizji Strzelców Polskich) w 1920 roku. Konsulat polski we Władywostoku wydawał byłym jeńcom bolszewickim tymczasowe dowody tożsamości oraz środki na podróż do Harbina. Tam bowiem umiejscowiono punkt zborny dla wszystkich wracających z niewoli. Od września 1920 roku służba konsularna koordynowała proces ewakuacji wojsk polskich ze wschodniej Syberii. Całością prac kierował konsul generalny w Harbinie, Michał Morgulec [38]. Znacznie trudniejsza była sytuacja rozproszonej ludności cywilnej, której status prawny i przynależność narodowa były trudne do ustalenia. Opis problemów występujących na tym polu odnajdujemy w artykule Anny Bielkiewiczowej, działaczki Polskiego Komitetu Ratunkowego na Dalekim Wschodzie: “Najdotkliwszą bolączką kolonii polskich jest brak paszportów polskich, wobec czego młodzież zabierana jest do wojska. Wszyscy pozbawieni praw i opieki rządu rosyjskiego, która ustała, a nie mają opieki rządu polskiego, ratują się jak mogą. Można by oczywiście złemu zaradzić, dostać paszporty w konsulacie w Harbinie, niestety na drogę do Harbina mogą sobie pozwolić tylko bogaci” [39]. Aby podobnym sytuacjom zaradzić półoficjalne konsulatory polskie w europejskiej części Rosji prowadziły bardzo liberalną politykę paszportową. W praktyce placówki w Teodozji, Noworosyjsku, Sewastopolu, Soczi, Odessie i kilku innych miastach były biurami wystawiającymi różnego wzoru “karty legitymacyjne”*** [11, s. 59, 63]. Aby uzyskać ten dokument (oraz pomoc w dalszej podróży) należało przedstawić stary paszport rosyjski lub inny dokument potwierdzający tożsamość. Decydujące znaczenie miała rozmowa z urzędnikiem konsulatu, który sam rozpatrywał podanie o przyjęcie “poddaństwa polskiego” i podejmował decyzję o wystawieniu “paszportu” [40]. Repatrianci z południowej Rosji udawali się w kierunku Rumunii, gdzie oczekiwali ich polscy urzędnicy konsularni oraz blisko z nimi współpracujący (na zasadzie podporządkowania) pracownicy Państwowego Urzędu dla Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników (PUJUR) [41]. W wielu przypadkach nie mogli oni zweryfikować “kart legitymacyjnych” wystawionych przez placówki konsularne w Rosji, gdyż nie

* Nieliczne przypadki oddania w użytkowanie domów ich byłym właścicielom dotyczyły jedynie osób zamieszkujących w ZSRR i korzystających osobiście z tych nieruchomości. Domy obywateli polskich przebywających za granicą traktowano jako pozostawione bez opieki i dlatego nie mogły być obiektem żadnej transakcji pieniężnej.

** Według innych danych liczba ta była znacznie wyższa i wynosiła w 1921 r. około 2,5 mln Polaków oraz 700 tys. osób gotowych optować na rzecz Polski.

*** Niektóre z tych placówek prowadziły rekrutację do oddziałów polskich powstających w południowej Rosji i Ukrainie. Przykładowo, hr. Zenon Brzozowski, konsul polski w Odessie, został na początku 1919 r. zwierzchnikiem Urzędu Poboru oraz członkiem Naczelnego Komitetu Wojsk Polskich na Wschodzie. Jego poprzednikiem już od listopada 1918 r. był konsul hr. Zenon Belina-Brzozowski. Obaj pracowali pod faktycznym zwierzchnictwem gen. L. Żeligowskiego.

znali ich obsady personalnej i nie mogli potwierdzić prawdziwości podpisów tam składanych. W połowie 1920 roku pracownicy PUJUR w Rumunii wnioskowali, by MSZ sprecyzowało przepisy o wydawaniu paszportów oraz aby uporządkowano sieć placówek na wschodzie. W pismach do kraju stwierdzano, że do Polski napływają stamtąd osoby “szkodliwe pod względem politycznym”, a także nie mające żadnych związków z narodem polskim [42]. Dopiero od 1921 roku wydawanie paszportów polskich znalazło się w gestii konsulów RP, którzy otrzymali *exequatur* od władz radzieckich. Były więc one akceptowane przez władze zarówno przez władze bolszewickie, jak i polskie. Stopniowa stabilizacja polityki paszportowej na terenach wschodnich następowała dopiero po masowej repatriacji, będącej wynikiem pokoju ryskiego. W 1923 roku MSZ wystąpiło z *aide-mémoire* do władz ZSRR, by uznały dokumenty wydawane Polakom przez byłe konsulaty RP w Harbinie i Władywostoku oraz przez misję polską na Kaukazie Południowym za dokumenty wystarczające do udowodnienia prawa opcji. Problem polegał bowiem na tym, że placówki te działały dzięki pozwoleniu lokalnych władz antybolszewickich [43, s. 115].

Polityka paszportowa po 1924 roku była coraz bardziej restrykcyjna i nacechowana nieufnością wobec interesantów ubiegających się o polskie dokumenty. Okólnikiem Komisariatu Ludowego Spraw Wewnętrznych RFSRR z 31 lipca 1924 roku, uzgodnionym ze stroną polską, ogłoszono, że masowa repatriacja do Polski po traktacie ryskim została ukończona. Zezwolono jedynie, by pozostałe osoby optujące za Polską złożyły odpowiednie dokumenty w Poselstwie RP w Moskwie do połowy listopada tego roku. Układ o repatriacji nie został co prawda wymówiony przez ZSRR, jednak zarówno polskie, jak i radzieckie władze nie dążyły do wznowienia masowej repatriacji [37, s. 89–91]. Kierownicy konsulatów zdawali sobie sprawę, iż wielu Polaków nie dokonało opcji po traktacie ryskim z powodu zwykłego zaniedbania, uwięzienia, choroby bądź niewiedzy. Byli to między innymi byli jeńcy armii austriackiej. Mimo to podczas obrad zjazdu konsulów RP w 1933 roku uznano, iż szerzej zakrojona repatriacja Polaków z ZSRR jest w równej mierze niemożliwa, co niewskazana. Przeszkodami były radzieckie bariery urzędowe oraz trudna sytuacja gospodarcza Polski* [44]. W referacie urzędnika wydziału konsularnego poselstwa w Moskwie znajdujemy znaczące uzasadnienie: “często nie ma możliwości uwzględnić starań Polaków, obywateli sowieckich, o wjazd lub powrót do Polski na stałe; przyczyną tego jest zawsze brak środków utrzymania w Polsce przy licznej często rodzinie starającego się o wyjazd. Poza tym powodem do nieprzychylnego ustosunkowania się Urzędu Konsularnego jest częste zrusyfikowanie się petenta przez małżeństwo lub długotrwałe pozostawanie w Rosji, a także brak zaufania do petenta pod względem moralnym i politycznym. Można powiedzieć ogólnie, że ta kategoria ludzi stara się o wyjazd do Polski tylko dlatego, że im jest źle i chcą sobie w ten sposób poprawić warunki bytu” [45]. W styczniu 1932 roku władze ZSRR wydały zarządzenie, aby w ciągu 3 miesięcy wszyscy cudzoziemcy zaopatrzyli się w paszporty zagraniczne swych państw. Było to częścią “wewnętrznej paszportyzacji” prowadzonej wówczas w tym kraju. Do polskich placówek konsularnych zgłosiło się wielu byłych jeńców z armii austriackiej, którym przysługiwało obywatelstwo polskie. Paszporty wydawano im jedynie wtedy, gdy mieli zaświadczenie, iż nie są obywatelami ZSRR, posiadali stwierdzone obywatelstwo polskie oraz władze administracyjne Rzeczypospolitej nie sprzeciwiały się ich powrotowi. W wielu przypadkach ta ostatnia kwestia była rozstrzygająca. Starostwa, pomimo stwierdzenia, że dana osoba posiadała prawo do obywatelstwa polskiego, często sprzeciwiały się jej repatriacji. Jako powód podawano “przekonania komunistyczne”, “prowadzenie działalności wywrotowej” lub brak środków utrzymania w Polsce. Takie sprawy w konsulatach celowo przeciągano (żądając np. dodatkowych, choć niepotrzebnych dokumentów), aż w połowie 1932 roku władze radzieckie przestały wydawać zaświadczenia, iż

* Polacy przebywający w ZSRR posiadali już obywatelstwo radzieckie. Warunkiem wyjazdu do Polski było więc zwolnienie ich z radzieckiej przynależności państwowej, na co często władze ZSRR się nie zgadzały. Obywatele radzieccy mogli wyjechać do Polski na podstawie zaświadczeń wydawanych przez wydział konsularny Poselstwa RP w Moskwie, jednak władze ZSRR wizowały te zaświadczenia jedynie dzieciom poniżej 16 roku życia oraz osobom powyżej 60 roku życia. W latach 1931–1933 na tej podstawie wyjechało zaledwie 110 osób. Trzecią drogą był wyjazd z paszportem “Inturistu”, który jednak kosztował 500–1000 rubli złotych, czyli kwotę nieosiągalną dla przeciętnego obywatela radzieckiego.

Polacy nie są obywatelami radzieckimi. Bez tych zaświadczeń urzędnicy konsularni nie mogli wydawać paszportów i osoby, które nie zdążyły, zostały “uwięzione” w ZSRR [46].

Konsulaty polskie w ZSRR jeszcze ostrzej ustosunkowały się wobec osób niepolskich narodowości. Wypadki wydania paszportu należały do rzadkości. W odróżnieniu od konsulatów RP w innych państwach, urzędnicy placówek w ZSRR domagali się, by krajowa administracja dokładniej sprawdzała nadsyłane wnioski o stwierdzenie obywatelstwa polskiego. Kierownicy konsulatów podczas zjazdu w 1927 roku podkreślali, że do Polski chce się dostać “element [...] w większej swojej części niepożądany, jako dość łatwo ulegający wpływowi sowieckim”. Stwierdzono też, iż dzięki pobłażliwości do kraju przedostawali się potencjalni dywersanci, działacze komunistyczni bądź nacjonaści ukraińscy [47]. We wrześniu 1932 roku placówki konsularne w ZSRR otrzymały okólnik DK MSZ, polecający utrudnić przyjazd do Polski osobom narodowości ukraińskiej, którym teoretycznie przysługiwało obywatelstwo polskie. Podkreślono, że mimo stwierdzenia obywatelstwa ich powrót do kraju jest “wysoco niepożądany”. Dokładna liczba osób, zarówno Polaków jak i Ukraińców, którym przysługiwało obywatelstwo polskie, nie była znana konsulatom RP. W 1933 roku stwierdzono jednak, iż było ich “bardzo dużo” [48].

W drugiej połowie lat trzydziestych polityka paszportowa realizowana przez służbę konsularną w ZSRR uległa dalszej radykalizacji. Wszystkie osoby ubiegające się o nadanie obywatelstwa polskiego i paszport, bez względu na ich narodowość, traktowano z ekstremalną nieufnością. Wyrazem tej postawy była instrukcja prawno-konsularna wydana w 1936 roku przez ambasadę polską w Moskwie dla podległych placówek konsularnych. Wyróżniono w niej dwie kategorie osób występujących o paszporty. Do pierwszej zaliczono byłych jeńców wojennych przynależnych do gmin lub miast byłego zaboru austriackiego, którzy nie uzyskali polskich paszportów przez swą opieszałość lub niemożność przedłożenia wymaganych zaświadczeń. Do drugiej obywateli polskich, którzy nielegalnie przekroczyli granicę i po odbyciu kary zabiegają o powrót do Polski. Wobec obu grup konsulom zalecono zachować jak najdalej idącą rezerwę i poza wyjątkowymi przypadkami “nie kierować się względami humanitarnymi”. Podkreślono, iż powrót osób “zdemoralizowanych warunkami życia w państwie wojującego komunizmu” należy uważać za szkodliwy i niedopuszczalny. Od wszystkich interesantów żądano zaświadczenia, że nie są obywatelami radzieckimi, co w praktyce kończyło sprawę, bowiem władze radzieckie takich zaświadczeń nie wydawały. Dopuszczano wydanie paszportów jedynie tym obywatelom polskim, którzy uciekli do ZSRR z powodu braku pracy lub innych “nie hańbiących”, na przykład rodzinnych względów [49]. Nieliczne dokumenty konsulatów polskich w ZSRR potwierdzają, iż instrukcja z 1936 roku była stosowana z całą surowością zawartych w niej przepisów. Działalność paszportowa konsulatów RP w tym kraju praktycznie zamarła.

Konsulaty polskie w ZSRR prowadziły wyjątkowo restrykcyjną politykę wizową. Placówki nie posiadały tam takiej swobody interpretacji przepisów MSZ, jak konsulaty RP w Niemczech. Urzędy polskie w ZSRR wykonywały ściśle polecenia napływające z centrali MSZ. Powstanie sieci konsulatów RP w tym kraju zbiegło się jednak z początkiem liberalizacji polskich przepisów wizowych. Okólnikiem z 1926 roku Departament Konsularny MSZ przekazał podległym placówkom szerokie pełnomocnictwa w dziedzinie udzielania wiz tranzytowych obywatelom radzieckim. Zezwolono też na przychylne traktowanie wniosków wizowych popieranym przez NKID [50]. Podczas obrad zjazdu konsulów polskich w ZSRR (1927 rok) ustalono, że kierownicy mogli udzielać wiz po uprzednim uzyskaniu zgody Posła RP w Moskwie, ale z zachowaniem osobistej odpowiedzialności konsula za poleconą osobę. W praktyce zezwoleń na pobyt w Polsce udzielano jedynie znanym naukowcom, artystom i sportowcom oraz osobom znanym urzędnikom. W przypadku pozostałych petentów wiążącą była zgoda polskich władz krajowych na udzielenie wizy [51]. Owe i tak dość radykalne przepisy były stopniowo zaostrzane w latach trzydziestych. Przyczyny leżały w kolektywizacji, która doprowadziła chłopów w ZSRR do dna ubóstwa. Ci, którzy posiadali w Polsce rodziny podejmowali próby wyjazdu. Według danych z 1933 roku aż 98% wniosków o wize do Polski, składanych przez obywateli radzieckich w konsulatach RP, było odrzucanych [52]. Kulminacją tego procesu były zapisy utajnionej instrukcji wizowej z 1936 roku. Stwierdzono tam, iż wjazd obywateli radzieckich do Polski “jest zasadniczo niepożądany”.

Konsulaty zobowiązano do odmówienia wizy na mocy własnej decyzji. Jedynie gdy petenci byli narodowości polskiej i za ich wyjazdem przemawiały ważne względy rodzinne, konsulaty mogły zwrócić się do władz krajowych o wydanie zezwolenia na przyjazd. Wówczas żądano od rodziny interesanta w Polsce notarialnego zobowiązania do pokrycia kosztów pobytu i powrotu obywatela ZSRR. Jednak nawet Polakom z radzieckimi paszportami nie wolno było udzielać wiz osiedleńczych. W instrukcji ambasady moskiewskiej dla placówek konsularnych znajdujemy kategoriyczne stwierdzenia: “przyjazd na stałe do Polski obywateli sowieckich, nawet narodowości polskiej, jest niepożądany, wobec czego odnośne podania winny być przychylnie traktowane przez urząd konsularny tylko w przypadkach zupełnie wyjątkowych, zasługujących mimo faktu pozostawiania danej osoby w ZSRR przez z górą 18 lat, na specjalne uwzględnienie. W innych wypadkach podania o zezwolenie na przyjazd na stałe do Polski winny być z miejsca odrzucane przez urząd konsularny” [53]. Wszystkie polskie placówki konsularne w ZSRR wysyłały do ambasady w Moskwie dokładne wykazy wystawionych wiz, zawierające również określenie celu podróży obywateli radzieckich. W innych państwach służba konsularna nie stosowała podobnej procedury.

Warto też zasygnalizować, iż rząd polski za pośrednictwem konsulatów RP sprawował opiekę administracyjną nad obywatelami obcych państw przebywającymi za granicą. Odbywało się to na prośbę rządów zainteresowanych państw. Od 1922 roku polskie placówki uczestniczyły w repatriacji obywateli francuskich z terytorium Rosji Radzieckiej (później ZSRR). W 1925 roku rząd turecki zwrócił się z prośbą do władz polskich o objęcie opieką konsularną swoich obywateli w Jugosławii [54, s. 122]. Były to działania w pełni legalne, wynikające z umów międzynarodowych. Jednak polska służba konsularna prowadziła prace z tego zakresu również nieoficjalnie. Konsulaty polskie w ZSRR sprawowały opiekę nad obywatelami rumuńskimi, jugosłowiańskimi i bułgarskimi przebywającymi w tym kraju. Polegało to na pośredniczeniu między nimi a poselstwami tych państw w Warszawie przy wydawaniu paszportów. Udzielano im też wiz tranzytowych do Polski, by mogli opuścić ZSRR oraz przyjmowano depozyty majątkowe, aby nie byli narażeni na utratę dorobku życia przy przekraczaniu granicy. Ponieważ z punktu widzenia władz radzieckich był to proceder nielegalny, konsulaty uciekały się do wybiegów. Interesantów wzywano do konsulatów pod pretekstem udzielenia wyjaśnień w związku ze staraniami o wyjazd do kraju ojczystego. Początkowo w wielu przypadkach dochodziło do nieporozumień. Polscy urzędnicy w wezwaniach nie mogli pisać, że chodzi o wręczenie paszportów. Obywatele obcych państw otrzymywali z konsulatów RP wezwania na fikcyjne rozmowy i nie rozumieli ich celu. Część odpowiadała pisemnie, że z powodu odległości nie mogą osobiście udzielić wyjaśnień i proponowała odpowiedzi pisemne. Dopiero ci, którzy pojawili się w polskiej placówce, podczas rozmowy “w cztery oczy” otrzymywali paszport swego kraju z zastrzeżeniem, by nie mówili nikomu o jego pochodzeniu. Sytuacja uległa zmianie w styczniu 1932 roku. Władze ZSRR wprowadziły wówczas rozporządzenie o rejestracji cudzoziemców, w myśl którego osoby, które dotychczas nie przedstawiły paszportu obcego państwa, zostały uznane za obywateli radzieckich. Milicja mogła więc konfiskować im paszporty wręczane w polskich konsulatach. Sytuację pogarszał brak dyskrecji w działaniach poselstw Bułgarii, Jugosławii i Rumunii. Placówki te wysyłały listy do swych obywateli, w których wskazywano na rolę odgrywaną przez polskie konsulaty. Wobec kontroli korespondencji tkwiło w tym niebezpieczeństwo konfliktu polskich urzędów z władzami radzieckimi. To samo dotyczyło przyjmowania depozytów majątkowych (głównie biżuterii). Gdyby te poufne operacje zostały ujawnione, oznaczałoby to wielkie trudności dla placówek MSZ. Na zjeździe konsulów polskich w ZSRR, obradującym w 1933 roku, postanowiono odstąpić od dotychczasowych metod wspomagania obywateli państw bałkańskich. Konsulowie zgodzili się przyjmować wnioski paszportowe od obcych obywateli (pod pretekstem zbierania danych do wystawienia wiz tranzytowych), ale już same paszporty miały być rozsyłane drogą pocztową. Jedynie sprawę depozytów pozostawiono nie zmienioną, co było swoistą ofiarą polskiej służby konsularnej. W protokole ze zjazdu odnajdujemy uzasadnienie tej postawy: “Zdarzają się bowiem wypadki, że niektórzy z tych obywateli wyjeżdżając z ZSRR z rodzinami i nie pozostawiając tu nikogo, mają ze sobą dość znaczne sumy w walutach obcych, w złocie i przedmiotach

wartościowych (przeważnie biżuteria), co w razie odmówienia im wysłania za pośrednictwem urzędów konsularnych musieliby porzucić chyba, bo mowy nawet być nie może, aby na wywóz tych rzeczy otrzymali od władz sowieckich pozwolenia. Z uwagi więc na konieczność okazania pomocy obywatelom państw zaprzyjaźnionych z Polską, ustalić należy w stosunku do nich ten sam system, jaki obowiązywać będzie przy przyjmowaniu i przesyłaniu pieniędzy oraz depozytów wartościowych od obywateli polskich” [55].

Ważną, choć utajnioną i nielegalną dziedziną pracy konsulatów był wywiad. Wobec potęgi ZSRR, potencjalnego przeciwnika Drugiej Rzeczypospolitej, wykorzystywanie urzędów konsularnych do celów wywiadowczych było niezbędnym wyrównywaniem istniejących dysproporcji. Wywiad radziecki nie tylko dysponował wielkim budżetem, ale opierał swe struktury na mieszkających w Polsce zwolennikach ideologii komunistycznej. Stopień inwigilacji społeczeństwa w ZSRR był nieporównanie wyższy niż w Polsce, co poważnie utrudniało działania wywiadowcze Oddziału II Sztabu Generalnego (czyli centrali polskiego wywiadu wojskowego). Istniały dwie zasadnicze formy współdziałania służby konsularnej z wywiadem. Pierwsza polegała na zleceniu prac wywiadowczych urzędnikom konsularnym, którzy wykonywali te zadania na marginesie swego zatrudnienia w MSZ. Druga, bardziej zaawansowana i efektywna, sprowadzała się do wykorzystania struktur urzędowych konsulatów do zakonspirowania etatowych pracowników wywiadu. Zachowana dokumentacja uprawnia do stwierdzenia, że wywiad Drugiej Rzeczypospolitej, zarówno płytki jak i strategiczny, w poważnym stopniu korzystał ze wsparcia służby konsularnej. Na zasadniczych kierunkach rozpoznania prowadzonego przez centralę polskiego wywiadu, czyli w Niemczech i ZSRR, udział konsulatów w organizacji wywiadu był tak znaczny, iż można mówić o normie, niemal o fragmencie pragmatyki służbowej.

Kierownictwo polskich służb specjalnych już na początku lat dwudziestych było zainteresowane ulokowaniem rezydentów na terenach wschodnich. Na przeszkodzie stanęła jednak powolna organizacja polskiej sieci konsularnej. Władze obu państw ostrożnie i niechętnie udzielały zgody na uruchomienie urzędów, gdyż obowiązywała zasada wzajemności, a słusznie zakładano, że będą one ośrodkami pracy wywiadowczej [56, s. 279]. Tym niemniej, w przewidywaniu normalizacji stosunków konsularnych z ZSRR, szef Oddziału II w lipcu 1923 roku wystąpił wobec MSZ z propozycją, aby w każdym projektowanym konsulacie zarezerwować jedno stanowisko urzędnika dla pracownika wywiadu. Jednocześnie przedstawił miejscowości, w których pożądanymi byłyby założenie konsulatów. Minister spraw zagranicznych, Marian Seyda zgodził się na tę propozycję, jednak jej praktyczna realizacja była uzależniona od zgody ZSRR na uruchomienie placówek [57]. W latach dwudziestych rezydenci Oddziału II pracowali w konsulatach w Charkowie, Kijowie, Moskwie, Mińsku i Tyflisie. Oficerów lokowano również w konsulatach działających w krajach sąsiadujących z ZSRR, między innymi w Chinach, Turcji, Rumunii i państwach bałtyckich.

Oficer polskiego wywiadu wojskowego, major Rafał Protassowicki, w opracowaniu omawiającym przyczyny zaskoczenia polskich władz agresją radziecką we wrześniu 1939 roku, sformułował opinię, że w realiach ZSRR drugiej połowy lat trzydziestych jedynym uzasadnieniem utrzymywania konsulatów RP w tym kraju była ich działalność wywiadowcza. Wskazywał też, że cały personel tych placówek powinien składać się z pracowników wywiadu [58, s. 57]. Postulat sformułowany pod wpływem klęski wojennej Drugiej Rzeczypospolitej w istocie nieznacznie odbiegał od rzeczywistego stanu rzeczy, szczególnie w latach trzydziestych, gdy do etatowej służby konsularnej skierowano kilku “byłych” oficerów wywiadu. Dobrym przykładem jest konsulat w Kijowie. W maju 1933 roku kierownikiem tego urzędu został Stanisław Sośnicki, który do 1931 roku był kapitanem w korpusie saperów. Oddelegowano go “do dyspozycji MSZ” prawdopodobnie w celach wywiadowczych. Wraz z przybyciem do Kijowa został współpracownikiem działającej w konsulacie placówki wywiadowczej o kryptonimie “Kh”. Oficerem prowadzącym “Kh” był kapitan Władysław Michniewicz. Jego podwładnymi w pracach szpiegowskich byli wszyscy pozostali urzędnicy, wicekonsul Piotr Kurnicki oraz dwoje urzędników kontraktowych, Lucjan Giżycki i

Maria Połońska*. Nastąpiło więc całkowite pokrycie się personelu konsularnego z wywiadowczym. Po odejściu kapitana Michniewicza kierownictwo spraw wywiadowczych objął S. Soński. Następny kierownik konsulatu generalnego w Kijowie, radca ambasady Jan Karszo-Siedlewski, w latach 1934–1937 kierował placówką wywiadowczą działającą przy tym urzędzie (o kryptonimie “Karsz”). Przykłady można mnożyć. Etatowa pracownica MSZ, Józefina Pisarczykówna, w latach 1932–1933 kierowała placówką “X-22”, zakonspirowaną przy konsulacie generalnym w Charkowie. Jej następcą w tym zakresie był konsul Eugeniusz Weese, który przez dziesięć miesięcy 1934 roku kierował placówką “We”, ulokowaną w tym urzędzie. Jerzy Tadeusz Kłopotowski, kierownik konsulatu generalnego w Tyflisie, prowadził tam w latach 1933–1936 placówkę wywiadowczą o zakonspirowaną jako “C-15”. Etatowy urzędnik wydziału konsularnego Poselstwa RP w Moskwie, Stanisław Ossowski, w latach 1932–1934 prowadził placówkę wywiadowczą o kryptonimie “Serafin”. Placówką wywiadowczą “L-16”, zakonspirowaną w strukturach konsulatu generalnego w Mińsku, kierował w latach 1935–1938 urzędnik kontraktowy Władysław Wolski.

Wywiad nakierowany na ZSRR prowadzono również z obszaru państw sąsiednich. W latach 1933–1936 etatowy pracownik konsulatu generalnego w Stambule, Jerzy Bogumił Litewski, był również kierownikiem placówki wywiadowczej “Ghazi”. Z Oddziałem II współpracował też konsul Aleksander Kwiatkowski, kierujący w latach 1932–1938 urzędem w Harbinie. Była to sytuacja nietypowa, bowiem konsul prowadził placówkę “Cholski”, podporządkowaną Ekspozyturze nr 2 Oddziału II. Realizował więc akcję “prometejską” na Dalekim Wschodzie. Konsul posiadał też dość specyficzny kontakt z klasycznym wywiadem. Od sierpnia 1936 roku, w wyniku porozumienia z Oddziałem II, podporządkowano mu Bohdana Wojewódzkiego, który prowadził w Harbinie placówkę wywiadowczą “Kulis”. Rezydent wywiadu nie pracował w konsulacie, lecz w agencji Polskiego Instytutu Eksportowego. Konsul został wtajemniczony w jego zadania oraz zobowiązany do kontroli poczynań wywiadowczych. W przypadku zauważenia nieprawidłowości miał wnioskować o jego odwołanie. Taka procedura – będąca wyjątkiem – wynikała prawdopodobnie z oddalenia placówki i niemożności kontroli bezpośrednio z Oddziału II [59].

Załącznik: polskie placówki konsularne na terenach Rosji, Ukrainy i ZSRR w latach 1918–1939 (obok typu placówki podano lata działalności).

– Charków: agencja konsularna 1918; konsul honorowy 1919; konsul 1920; wydział konsularny 1921–1924; konsul generalny 1924–1934; konsul 1934–1937.

– Kijów: konsul 1919; konsul 1926–1934; konsul generalny 1934–1939.

– Leningrad: konsul 1926–1939.

– Mińsk: konsul generalny 1924–1939.

– Moskwa: wydział konsularny 1921–1939.

– Odessa: konsul honorowy 1919; konsul 1920.

– Tyflis [od 1936 r. – Tbilisi]: agencja konsularna 1919, konsul 1920; konsul generalny 1926–1937.

– Władywostok: konsul 1920–1923.

– W latach 1918–1920 na terenie byłego Cesarstwa Rosyjskiego działało kilkanaście polskich placówek o charakterze konsularnym. Były one ulokowane m.in. w Gagry, Tyflisie, Taszkencie, Noworosyjsku, Władykaukazie, Taganrogu, Rostowie nad Donem, Jekaterynburgu, Sewastopolu, Soczi, Mariupolu, Teodozji i Tuapse.

Źródła wykorzystane

1. *Skóra W.* Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność. – Toruń, 2006.

2. *Deruga A.* Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918–1919). – Warszawa, 1969. – S. 211; Nowik G. Zanim złamano “Enigmę”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920. – Warszawa. – 2004. – S. 524.

3. *Materski W.* Bolszewicy i samuraje. Walka dyplomatyczna i zbrojna o rosyjski Daleki Wschód 1917–1925. – Warszawa, 1990. – S. 173.

* M. Połońska, pracownica konsulatów w Kijowie i Charkowie, w latach 1932–1935 prowadziła wywiad pod kryptonimem “Z-14”. W lutym 1934 r., prawdopodobnie w uznaniu swych zasług na tym polu, została pracownikiem etatowym MSZ.

4. *Monitor Polski*. – Nr. 26 z 1 II 1919 r. Naczelnik Państwa podpisał dyplom konsularny dla W. Kwiatkowskiego 27 X 1920 r. Upoważniał on do “czynności konsula generalnego przy Rządzie Sił Zbrojnych Południowej Rosji” // Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN). – Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa. – Sygn. 73. – Dyplom konsularny Włodzimierza Kwiatkowskiego.
5. *AAN*. – Komitet Narodowy Polski. – Sygn. 170. – Pismo podsekretarza stanu MSZ W. Wróblewskiego z 4 III 1919, poświęcone planowanej delegacji MSZ na tereny Bliskiego Wschodu.
6. *Monitor Polski*. – Nr. 26. – 1.02. 1919.
7. *AAN*. – Ambasada RP w Bukareszcie. – Sygn. 331. – Pismo ekspozytury PUJUR w Rumunii do Poselstwa RP w Bukareszcie z 15 VI 1920.
8. *AAN*. – Konsulat RP w Noworosijsku. – Sygn. 3. – Pismo pełnomocnika konsulatu polskiego w Gagry do konsulatu polskiego w Soczi z 26 VII 1919.
9. *Dziennik Urzędowy MSZ*. – 1920. – Nr 1.
10. *Dziennik Urzędowy MSZ*. – 1920. – Nr 1; Juzwenko A. Polska a “biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.). – Wrocław, 1973. – S. 238.
11. *Juzwenko A.* Polska a “biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.). – Wrocław, 1973. – S. 238.
12. *Materski W.* Georgia Rediviva. Republika Gruzińska w stosunkach międzynarodowych 1918–1921. – Warszawa, 1994. – S. 169.
13. *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 czerwca 1939*. – Warszawa, 1939. – S. 168.
14. *J. Jurkiewicz*. – Chronologia stosunków międzynarodowych Polski 1918–1921. – Warszawa, 1955. – S. 95; *Halagida I.* Konsulat Ukraińskiej Republiki Ludowej przy Elisabethwall 9 (przyczynek do dziejów Wolnego Miasta Gdańska) // Polska–Ukraina. Ludzie pojednania Ukraińcy na Pomorzu w XX wieku, pod red. T. Stegnera. – Gdańsk, 2000.
15. *Ministerstwo Spraw Zagranicznych*. Centrala i placówki w 1921. – Warszaw, 1921. – S. 43, 47.
16. *Materski W.* Polsko–radziecka konwencja konsularna. – 18 lipca. – 1924 // *Dzieje Najnowsze*. – 1973. – Nr. 4. – S. 68.
17. *Dziennik Urzędowy MSZ*. – 1924. – Nr. 12. – poz. 149.
18. *Książek J.* Powstanie i działalność Poselstwa i Konsulatu Generalnego RP w Charkowie w okresie międzywojennym // *Polski Przegląd Dyplomatyczny*. – 2006. – Nr. 2. – S. 134.
19. *Materski W.* Tarcza Europy. Stosunki polsko–sowieckie 1918–1939. – Warszawa, 1994. – S. 85, 139.
20. *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1936*. – Warszawa, 1936. – S. 136–139 // *Dziennik Ustaw RP*. – 1926. – Nr. 35. – poz. 210.
21. *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1937*. – Warszawa, 1937 (dalej RSZRP 1937. – S. 285, 288.
22. *Zbyszewski W.* Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych, oprac. A. Garlicki. – Warszawa, 2000. – S. 139.
23. *Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie (dalej CAW)*. – Oddział II Sztabu Głównego (dalej Oddział II SG). – Sygn. I.303.4.1885. – Referat radcy Poselstwa RP w Moskwie, Alfreda Ponińskiego, napisany na potrzeby Wydziału Osobowego MSZ 31 III 1931 r.
24. *AAN*. – Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ). – Sygn. 11770. – Raport administracyjny Konsulatu Generalnego RP w Mińsku za 1928 r. Według opinii kierownika konsulatu generalnego w 1928 r.
25. *Nowinowski S.* Specyfika funkcjonowania polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Związku Sowieckim (1936–1939) // *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej*. Księga upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka–Jeziorańskiego (1914–2005), pod red. J. Farysia, M. Szczerbińskiego. – Gorzów Wielkopolski, 2005.
26. *Raport chargé d'affaires Ambasady RP w Moskwie, Tadeusza Jankowskiego z 31 X 1938 r.* o położeniu polskich placówek MSZ w ZSRR // Kornat M. Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko–sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej. – Warszawa, 2002. – S. 701–705.
27. *Drymmer W.* W służbie Polsce. – Warszawa, 1998. – S. 121.
28. *Bertoni K.* Praktyka dyplomatyczna i konsularna. – Kraków, 1947. – S. 109.
29. *CAW*. – Oddział II SG. – Sygn. I.303.4.1885. – Referat radcy Poselstwa RP w Moskwie, Alfreda Ponińskiego, napisany na potrzeby Wydziału Osobowego MSZ 31 III 1931 r.
30. *CAW*. – Oddział II SG. – Sygn. I.303.4.1826. – Raport por. Korzeniowskiego o stanie Wydziału Konsularnego Poselstwa RP w Moskwie z 3 XI 1931 r.
31. *Dziennik Urzędowy MSZ (tajny)*. – 1933. – Nr. 6/T. – poz. 16.
32. *AAN*. – Ambasada RP w Moskwie. – Sygn. 95. – Referat P. Kurnickiego na zjazd konsularny w Moskwie w 1933. – S. 127; *Drymmer W.* W służbie Polsce. – Warszawa, 1998.
33. *AAN*. – MSZ. – Sygn. 11770. – Raport administracyjny Konsulatu Generalnego RP w Mińsku za 1928.
34. *AAN*. – MSZ. – Sygn. 11770. – Raport administracyjny Konsulatu Generalnego RP w Mińsku za 1928 r.
35. *AAN*. – MSZ. – Sygn. 11697. – Instrukcja prawno–konsularna dla urzędów konsularnych RP w ZSRR z września 1936.
36. *AAN*. – MSZ. – Sygn. 11770. – Raport administracyjny Konsulatu Generalnego RP w Mińsku za 1928 r.

37. *AAN.* – ARP Bukareszt. – Sygn. 331. – Referat “Organizacja polskiego ruchu reemigracyjnego” załączony do pisma MSZ do Poselstwa RP w Bukareszcie z 18 X 1921; *Materski W.* Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939. – Warszawa, 1994. – S. 163.

38. *AAN.* – Konsulat Generalny RP w Harbinie. – Sygn. 26. – Rozkaz Dowództwa Wojsk Polskich na Syberii. – Nr. 74 z 16 IX 1920 r.; Pismo Konsulatu RP we Władywostoku do Konsulatu RP w Harbinie z 30 X 1920 r.

39. *Archiwum* Państwowe w Krakowie, Polski Komitet Ratunkowy na Dalekim Wschodzie. – Sygn. 1605. – Nadbitka artykułu A. Bielkiewiczowej “Na Dalekim Wschodzie Syberii” zamieszczonego w nr 18 “Wychodźcy” z 6 V 1923 r.

40. *AAN.* – Konsulat RP w Noworosyjsku. – Sygn. 3. – Pismo do pracownika polskiej placówki konsularnej w Tuapse. – Mieczysława Radeckiego z 11 XII 1918.

41. *Monitor Polski.* –1919. – Nr. 2.

42. *AAN.* – Ambasada RP w Bukareszcie. – Sygn. 331. – Pismo kierownika ekspozytury PUJUR w Rumunii do centrali PUJUR z 28 VI 1920 r.

43. *Nota* ministra spraw zagranicznych RP M. Seydy do rządu ZSRR zawierająca warunki uznania ZSRR przez rząd polski z 31 VIII 1923 r. // *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1917–1945. Dokumenty i materiały*, red. T. Cieślak, oprac. E. Basiński. – Warszawa, 1967. – S. 115.

44. *AAN.* – Ambasada RP w Moskwie. – Sygn. 95. – Referat na zjazd konsulów polskich obradujący w Moskwie w 1933 r. “Repatriacja do Polski Polaków obywateli sowieckich i pomoc w razie ich uwięzienia. Paszporty Inturistu”.

45. *Ibidem.*

46. *AAN.* – Ambasada RP w Moskwie. – Sygn. 95. – Referat “Sprawy konsularne” przygotowany przez urzędników Wydziału Konsularnego Poselstwa RP w Moskwie na zjazd konsulów polskich obradujący w Moskwie w 1933 r.

47. *AAN.* – MSZ. – Sygn. 11419. – Protokół z obrad zjazdu konsularnego w Moskwie 11–14 XI 1927 r.

48. *AAN.* – Ambasada RP w Moskwie. – Sygn. 95. – Referat “Sprawy konsularne” przygotowany przez urzędników Wydziału Konsularnego Poselstwa RP w Moskwie na zjazd konsulów polskich obradujący w Moskwie w 1933 r.

49. *AAN.* – MSZ. – Sygn. 11697. – Instrukcja prawno-konsularna dla urzędów konsularnych RP w ZSRR z września 1936 r.

50. *Był to* okólnik DK MSZ nr 61 // *AAN.* – MSZ. – Sygn. 11419. – Protokół z obrad zjazdu konsularnego w Moskwie 11–14 XI 1927 r.

51. *AAN.* – Ambasada RP w Moskwie. – Sygn. 9. – Protokół z posiedzeń II zjazdu konsularnego w Moskwie 23–26 I 1929.

52. *Ibidem.* – Referat “Sprawy konsularne” przygotowany przez urzędników Wydziału Konsularnego Poselstwa RP w Moskwie na zjazd konsulów polskich obradujący w Moskwie w 1933 r.

53. *AAN.* – MSZ. – Sygn. 11697. – Instrukcja prawno-konsularna dla urzędów konsularnych RP w ZSRR z września 1936; *Dziennik Urzędowy MSZ* (tajny). – 1936. – Nr. 1/T. – poz. 4.

54. *Pałyga E.* Opieka konsularna z udziałem państwa trzeciego // *Przegląd Polonijny.* – 1975. – Z. 2. – S. 122.

55. *AAN.* – ARP Moskwa. – Sygn. 95. – Referat “Sprawy konsularne” przygotowany przez urzędników Wydziału Konsularnego Poselstwa RP w Moskwie na zjazd konsulów polskich obradujący w Moskwie w 1933 r.

56. *Szubtarska B.* Zarys działalności konsularnej Ambasady RP w ZSRR w latach 1941–1943, “*Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*”. – 2003. – T. XXXVIII. – S. 279.

57. *CAW.* – Oddział II SG. – Sygn. I.303.4.1750. – Pismo szefa Oddziału II SG do ministra spraw zagranicznych M. Seydy z 23 VII 1923; *Pismo* ministra M. Seydy do szefa Oddziału II SG z 3 VIII 1923 r.

58. *Włodarkiewicz W.* Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921–1939. – Warszawa, 2001. – S. 57.

59. *Peplńskiego A.* Wywiad polski na ZSRR 1921–1939. – Warszawa, 1996. – S. 126–127, 149, 169; *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 czerwca 1939.* – Warszawa, 1939.

Voitsekh Skura

ACTIVITY OF POLISH CONSUL SERVICE ON THE TERRITORY OF RUSSIA, UKRAINE AND USSR IN BETWEEN WAR YEARS

In the article the author investigates activity of Polish consulate on the territory of Russia, Ukraine and USSR in 1918–1939 years.

Key words: Poland, Russia, Ukraine, USSR, diplomatic and consul service, between war period.